

Anioł

CZERWIEC 2012

Niech będzie pochwalony Pan Jezus!

Tym razem „Anioł” będzie o Duchu Świętym... Za nami Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, oraz Trójcy Świętej... Warto więc pochylić się nad tajemnicą Ducha Świętego i zastanowić się kim jest i jaką rolę odgrywa w moim życiu. Czy w ogóle ma jakieś dla mnie znaczenie, to, że w Sakramencie Bierzmowania otrzymałem Jego dary... A może w ogóle warto wrócić również do momentu swojego Bierzmowania i zapytać siebie - na ile rzeczywiście ma ono wpływ na moją codzienność... a przecież powinno jakiś mieć!

Zapraszam więc do refleksji i własnych owocnych poszukiwań.

Niech Dary Ducha szczególnie teraz towarzyszą tym, którzy są podczas sesji ☺ (i innych egzaminów) oraz Tym, którzy podejmują ważne decyzje w swoim życiu!

Ogarniam wszystkich Czytelników i Sympatyków „Aniola” swoją modlitwą

s. Alicja

Przyjdź Duchu Święty.

Przemień moje wewnętrzne napięcie w święte odprężenie.

Przemień mój niepokój w kojącą ciszę.

Przemień moje zatroskanie w spokojną ufność.

Przemień mój lek w nieugiętą wiarę.

Przemień moja gorycz w słodycz Twojej łaski.

Przemień mrok mego serca w delikatne światło.

Przemień moja obojętność w serdeczną życzliwość.

Przemień moja noc w Twoje światło.

Przemień zimę mej duszy w Twoją wiosnę.

Wyprostuj moje krzywe drogi,

wypełnij moja pustkę,

oczyść z pychy,

pogłębiaj moja pokorę.

Rozpal we mnie miłość!

Spraw, abym widział siebie jak Ty mnie widzisz,

abym mógł poznać Ciebie jak to obiecałeś

i był szczęśliwy według słowa Twego:

Błogosławieni czystego serca albowiem oni Boga oglądać będą.



Kazanie o Duchu Świętym ☺



Nieraz może narzekamy na brak efektów naszej pracy. Rodzic, mimo wielkiej troski i czasu, jaki poświęca dziecku, nie zawsze widzi spodziewane owoce wychowawcze. Nauczyciel, mimo doboru różnych metod przekazu treści, narzeka na brak postępów u uczniów w nauce. Rolnik nieraz narzeka na słabe plony czy zyski, mimo wielu zabiegów i kalkulacji. Wkładamy nieraz wiele wysiłku, wykorzystujemy potencjał ludzki i materialny, jaki mamy, a jednak nie zawsze cieszymy się z końcowych efektów naszej pracy.

Jaka może być tego przyczyna? Może to być zwykła ludzka niedoskonałość, ułomność natury, czy inne przyczyny, na które nie mamy wpływu. Ale też może być działanie okrojone do naszej własnej wizji, ufanie tylko naszym możliwościom. Może nie rzadko pomijamy ten wymiar nadprzyrodzony, sądząc, że do spraw codziennych, bieżących nie ma co Pana Boga przywoływać, bo sądzimy, że sami sobie poradzimy. Boga wezwiemy, gdy będzie konieczność, gdy nieuleczalna choroba, gdy śmierć w oczach, czy jakaś nagła tragedia. Ale czy Pan Bóg jest tylko od spraw nadzwyczajnych, czy ma zadziałać tylko wtedy, kiedy sami jesteśmy bezradni, i to jeszcze tak ma zadziałać jak my chcemy?

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego aż woła, aby pozwolić Bogu działać w całym naszym życiu, nawet w najbardziej prozaicznych zajęciach, w każdej naszej chwili życia. Trzeba pozwolić poprowadzić się Duchowi, jak on tego chce, nie upierając się przy swoich własnych planach.

Duch Święty, którego Jezus zapowiedział i posłał do nas, nie ogranicza się do działania czysto religijnego Kościoła, do jego nauczania i uświęcania przez sakramenty, choć to jest istotny wymiar Jego działania. Ale Duch Święty ma także nas poderwać, ma nas prowadzić, ma przenikać naszą myśl, nasze działanie, a przede wszystkim winien stanąć u początku naszego działania, zanim podejmiemy decyzję. **Mówimy nieraz, że trzeba to przemyśleć, a czy nie należałoby powiedzieć, „trzeba to przemodlić”, czyli poddać całą sprawę pod Boży osąd, czy to jest zgodne z wolą Bożą.** Bo często liczymy się z prawami rynku, z normami unijnymi, mamy wzgląd na ludzką opinię, ale czy liczymy się z Bogiem.

Tak więc, jeśli chcemy, aby zesłanie Ducha Świętego dokonało się w naszym życiu, to trzeba pozwolić Mu zadziałać. W Wierzytniku nagle „spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napelnil cały dom”. Ten obraz działania Ducha jako uderzenie może sugerować potrzebę takiego uderzenia w nasze życie zamknięte przed Bogiem. Metafora wiatru może oznaczać potrzebę wymięcenia i oczyszczenia naszych działań oderwanych od Bożego działania. Czasem potrzeba coś zburzyć, by powstało nowe w mocy Bożej. Tylko czy my tego chcemy? Czy chcemy, by Bóg poprowadził nasze życie, nasze interesy, naszą naukę, naszą pracę. Jakże często słyszy się, nie chodzę do Kościoła, bo się uczę, bo pracuję. Mówimy tak, jakby pracy i nauki nie dało się pogodzić z życiem sakramentalnym, z życiem religijnym. Te drogi w życiu chrześcijanina nie powinny się rozchodzić. Inaczej Boga wypychamy z naszego życia, czynimy go wielkim nieobecnym, wezwiemy go może, jak karetkę pogotowia, dopiero wtedy, gdy będzie zagrożone nasze czy bliskiej osoby życie. To nie jest styl uczniów Chrystusa. To nie jest życie w mocy Ducha Świętego.

Apostołowie dziewięć dni trwali na modlitwie oczekując zesłania Ducha Świętego. Potrzeba więc czasu, wyciszenia i modlitwy, potrzeba wejścia w głąb siebie, wielkiej zadumy nad słowem Bożym, medytacji, kontemplacji.

Najpierw modlitwa, a potem czyn. I taki czyn będzie sensowny, będzie skuteczny i owocny. Ten Boży namysł to furta, a może brama, którą wchodzi w nasze życie i działanie Bóg.

Jeszcze raz wróćmy do apostołów, do wydarzeń w dniu Pięćdziesiątnicy. Zwróćmy uwagę, jacy oni wyszli z wieczernika. Nie ci sami ludzie! Czy stać by ich było na taką odwagę, na tak umiętny przekaz Ewangelii, gdyby nie Duch Święty, nie moc Boża, na którą się otworzyli? Pewnie by coś mówili, ale kto by ich słuchał. A dzięki Bożej mocy każdy z obecnych doskonale rozumiał to, co mówili mimo bariery



językowej. I nie tylko rozumieli, ale sami zaczęli głosić wielkie dzieła Boże. Czy podobni do nich wyjdziemy z kościoła, czy otworzymy się na działanie Ducha, czy pozwolimy się mu prowadzić?

Jeśli tak, to rzeczywiście, powiało Duchem Świętym. A umysł i serce nasze nie było obojętne na ten Boży powiew. Amen.

Ks. Zbigniew Załęcki

<http://duszpasterstwo.org/index.php?id=648&id2=36>

Duch Święty jest naszym źródłem pocieszenia i ukojenia.

Pragnie abyśmy czerpali z tego źródła jak najwięcej.

Jako nasz wybawca chce przybliżyć nam oblicze Pana i do Niego nas prowadzić. Napelnieni Jego kosztownymi darami uczmy się zaufania do Jego utajonej obecności w naszym życiu. Prośmy, by rozwijał w nas swoje owoce i prowadził na drogę wiodącą do innych ludzi, przede wszystkim do tych, którzy są biedniejsi niż my.

Szczęśliwy jest ten, kto nie oddaje się strachowi, ale powierza się natchnieniom Ducha Świętego. On jest też wodą żywą, Duchem pokoju, który może napelnić nasze serce i poprzez nas objawiać się światu.

<http://duszpasterstwo.org/index.php?id=689&id2=47>

Benedykt XVI do Młodych o Duchu Świętym

(wybrane fragmenty)



Pięćdziesiątnica, początek misji Kościoła

Wieczorem w dzień swego zmartwychwstania Jezus ukazując się uczniom „tchnął na nich i powiedział: „Weźmijcie Ducha Świętego!” (J 20,22). Z jeszcze większą mocą Duch Święty zstąpił na Apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy: „Nagle dał się słyszeć z nieba szum – czytamy w Dziejach Apostolskich – jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napelnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden” (2,2-3).

Duch Święty odnowił wewnętrznie Apostołów, przyoblekając ich w moc, która uczyniła ich odważnymi w przepowiadaniu bez lęku, że: „Chrystus umarł i zmartwychwstał!”. Wolni od wszelkiego lęku zaczęli przemawiać ze śmiałością (por. Dz 2,29; 4,13; 4.29.31). Z załęczonych rybaków stali się odważnymi heroldami Ewangelii. Nawet ich nieprzyjaciele nie potrafili zrozumieć, jak ci „nieuczni i prości” ludzie (por. Dz 4,13) mogą prezentować taką odwagę i znosić przeciwności, cierpienia i prześladowania z radością. Nic ich nie mogło zatrzymać. Tym, którzy próbowali ich przymusić do milczenia odpowiadali: „My nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4,20). Tak narodził się Kościół, który od dnia Pięćdziesiątnicy nie przestał promieniować Dobrą Nowiną „aż po krańce ziemi” (Dz 1,8).

Duch Święty „Mistrz wnętrza”

Drodzy młodzi, także i dzisiaj Duch Święty kontynuuje działanie z mocą w Kościele, a Jego owoce są obfitujące w takiej mierze, w jakiej jesteśmy gotowi otworzyć się na Jego odnawiającą siłę. Przeto ważne jest, aby każdy z nas poznał Go, wszedł z Nim w relację i pozwolił się przez Niego prowadzić. Tutaj rodzi się naturalnie pytanie: kim jest dla mnie Duch Święty? Nie mało jest przecież takich chrześcijan, dla których pozostaje On „wielkim nieznanym”. Oto, dlatego, przygotowując się do kolejnego Światowego Dnia Młodzieży, chciałem zaprosić was do pogłębienia osobistej znajomości Ducha Świętego. W naszym

wyznaniu wiary mówimy: „Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi” (Symbol Nicejsko-Konstantynopoliński). Tak, Duch Święty, Duch miłości Ojca i Syna, jest Źródłem życia, które nas uświęca, „ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). Jednakże nie wystarczy Go poznać; trzeba przyjąć Go jako przewodnika naszych dusz, jako „Mistrza wnętrza”, który nas wprowadzi w Tajemnicę Trójcy, gdyż tylko On może nas otworzyć na wiarę i pozwolić żyć nią w pełni każdego dnia. On kieruje nas ku innym, rozpala w nas ogień miłości, czyni misjonarzami miłości Boga.

Wiem dobrze ile wy młodzi niesiecie w sercu wielkiego szacunku i miłości do Jezusa, jak pragniecie Go spotkać i z Nim rozmawiać. Jednakże pamiętajcie, że właśnie obecność Ducha Świętego w nas potwierdza, tworzy i buduje naszą osobę na Osobie samego Jezusa, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Stawajmy się więc domownikami Ducha Świętego, aby być nimi dla Jezusa.

Sakramenty Bierzmowania i Eucharystii

Powiecie jednak: jakże możemy pozwolić się odnowić Duchowi Świętemu i wzrastać w naszym życiu duchowym? Odpowiedź – znacie ją – jest taka: jest to możliwe dzięki sakramentom, ponieważ wiara rodzi się w nas i umacnia dzięki sakramentom, szczególnie sakramentom chrześcijańskiej inicjacji: Chrztu, Bierzmowania i Eucharystii, które dopełniają się i są nierozdzielne (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1285). Ta prawda o trzech sakramentach, które znajdują się u początku naszego bycia chrześcijanami, została być może zaniedbana w życiu wiary nie małej liczby chrześcijan, dla których stały się one gestami dokonany w przeszłości, bez rzeczywistego wpływu na dzień dzisiejszy, jak korzenie bez soków życia. Zdarza się, że przyjmawszy Bierzmowanie wielu młodych oddala się od życia wiary. Są też i młodzi, którzy nawet nie przyjmują tego sakramentu. A przecież to poprzez sakramenty Chrztu, Bierzmowania i później, w sposób ciągły, Eucharystii, Duch Święty czyni nas dziećmi Ojca, braćmi Chrystusa, członkami swojego Kościoła, zdolnymi do prawdziwego świadectwa Ewangelii, doświadczającymi radości wiary.

Zapraszam was więc do refleksji nad tym wszystkim, co tutaj wam napisałem. Dziś jest szczególnie ważne, aby odkryć sakrament Bierzmowania i odnaleźć jego wartość dla naszego duchowego wzrostu. Kto przyjął sakramenty Chrztu i Bierzmowania niechaj pamięta, że stał się „świętynią Ducha”: Bóg w nim mieszka. Niech będzie zawsze świadom tego i niech sprawia, aby skarb, który jest w nim przyniósł owoce świętości. Kto jest ochrzczony, a nie przyjął jeszcze sakramentu Bierzmowania niech się przygotuje, aby go otrzymać, wiedząc, że tak stanie się chrześcijaninem „dojrzałym”, gdyż Bierzmowanie udoskonala łaskę chrztu (por. CCC, 1302-1304).



Bierzmowanie daje nam specjalną siłę, aby świadczyć i chwalić Boga całym naszym życiem (por. Rz 12,1); czyni nas wewnętrznie świadomymi naszej przynależności do Kościoła, „Ciała Chrystusa”, którego wszyscy jesteśmy żywymi członkami, solidarni jedni z drugimi (por. 1 Kor 12,12-25). Pozwalając się prowadzić Duchowi Świętemu, każdy ochrzczony może wnieść własny wkład w budowanie Kościoła dzięki charyzmatom, jakie On daje, gdyż „każdemu objawia się Duch dla wspólnego dobra” (1 Kor 12,7). Kiedy Duch Święty działa, wzbudza w sercu swoje owoce, którymi są „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5,22). Do tych spośród was, którzy jeszcze nie przyjęli sakramentu Bierzmowania kieruję serdeczne zaproszenie, abyście przygotowali się do jego przyjęcia, prosząc o pomoc waszych kapłanów. To szczególna chwila łaski, jaką Pan wam ofiaruje: nie pozwólcie jej uciec!

Chciałbym tutaj dodać jeszcze słowo o Eucharystii. Aby wzrastać w życiu chrześcijańskim konieczne jest karmienie się Ciałem i Krwią Chrystusa: rzeczywiście, jesteśmy ochrzczeni i bierzmowani w odniesieniu do Eucharystii (por. CCC, 1322; *Sacramentum caritatis*, 17). „Źródło i szczyt” życia chrześcijańskiego, Eucharystia, jest „nieustanną Pięćdziesiątnicą”. Za każdym razem kiedy celebруем Mszę Świętą otrzymujemy Ducha Świętego, który jednoczy nas głęboko z Chrystusem i w Niego nas przemienia. Jeżeli, drodzy młodzi, często uczestniczycie w celebracji Eucharystii, jeżeli poświęcacie część waszego czasu na adorację Najświętszego Sakramentu, to ze Źródła miłości, jakim jest Eucharystia, udzieli się wam ta radosna determinacja, aby zadedykować życie w naśladowaniu Ewangelii. W tym samym czasie doświadczycie, że tam, gdzie nie docierają nasze siły dociera Duch Święty. Przemieniając nas i napelniając swoją mocą czyni nas świadkami pełnymi misyjnego zapału Chrystusa zmartwychwstałego.



Konieczność i pilność misji

Wielu młodych patrzy na swoje życie z obawą i zadaje sobie wiele pytań co do swej przyszłości. Zaniepokojeni pytają: jak odnaleźć się w świecie naznaczonym licznymi i ciężkimi niesprawiedliwościami i cierpieniami? Jak odnieść się do egoizmu i przemocy, które niekiedy zdają się zwyciężać? Jak nadać życiu pełny sens? Jak przyczynić się do tego, aby owoce Ducha, które wyżej wymieniliśmy – „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (n. 6) – zalały ten zraniony i kruchy świat, świat młodych przede wszystkim? Na jakich warunkach Duch, który ożywił pierwsze stworzenie, a nade wszystko drugie – odkupienie, może stać się duszą nowej ludzkości? Nie zapominajmy, że im większy jest dar Boga – a dar Ducha Jezusa jest największym – to tak samo wielka jest potrzeba tkwiąca w świecie, by go otrzymać. Stąd ogromna i pełna pasji jest misja Kościoła, by dać temu wiarygodne świadectwo. Wy młodzi, poprzez Światowy Dzień Młodzieży w pewnym sensie poświadczacie chęć uczestnictwa w tej misji. W związku z tym, leży mi na sercu, drodzy przyjaciele, przypomnieć wam niektóre prawdy jako punkty odniesienia do medytacji. Jeszcze raz wam powtarzam, że tylko Chrystus może zaspokoić najgłębsze pragnienia serca człowieka; tylko On jest zdolny ucywilizować ludzkość i doprowadzić ją do „przebóstwienia”. Mocą swojego Ducha rozlewa On w naszych sercach miłość Bożą, która czyni nas zdolnymi, by kochać bliźniego i być gotowymi do służby dla niego. Duch Święty oświeca, objawiając Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, wskazuje drogę do najpełniejszego upodobnienia się do Niego, aby być „wyrazem i narzędziem miłości, która od Niego pochodzi” (Enc. *Deus caritas est*, 33). Kto pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu rozumie, że oddanie się służbie Ewangelii nie jest opcją fakultatywną. Wie jak pilne jest przekazywanie innym tej Dobrej Nowiny. Jednak, trzeba to przypomnieć raz jeszcze, świadkami Chrystusa możemy być tylko wtedy, kiedy pozwolimy się prowadzić Duchowi Świętemu, który jest „głównym podmiotem ewangelizacji” (por. *Evangelii nuntiandi*, 75) i „głównym sprawcą misji” (por. *Redemptoris missio*, 21). Drodzy młodzi, jak wielokrotnie powtarzali to moi czcigodni Poprzednicy Paweł VI i Jan Paweł II, głoszenie Ewangelii i świadectwo wiary są dzisiaj konieczne jak nigdy dotąd (por. *Redemptoris missio*, 1). Ktoś może pomyśleć, że zaoferowanie cennego skarbu wiary osobom, które w nim nie współuczestniczą może być nietolerancją wobec nich, ale tak nie jest, ponieważ **proponowanie Chrystusa nie oznacza narzucania Go** (por. *Evangelii nuntiandi*, 80). Zresztą, dwa tysiące lat temu dwunastu Apostołów oddało życie, ażeby Chrystus był znany i miłowany. Od tamtych czasów Ewangelia rozszerza się poprzez wieki dzięki mężczyznom i kobietom ożywianych tą samą gorliwością misyjną. Dlatego także i dzisiaj potrzeba uczniów Chrystusa, którzy nie szczędziliby czasu i energii na służbę Ewangelii. **Potrzeba młodych, którzy pozwolą płonąć w sobie miłości Bożej i hojnie odpowiedzą na jej nalegający apel**, tak jak uczyniło to wielu młodych błogosławionych i świętych z przeszłości i również z czasów nam bliższych. W szczególności zapewniam was, że Duch Jezusa zaprasza dzisiaj was młodych, abyście nieśli dobrą nowinę o Jezusie waszym rówieśnikiem. Niewątpliwym wysiłkiem dorosłych, by w sposób zrozumiały i przekonujący spotkać się ze środowiskiem ludzi młodych może być znakiem, poprzez który Duch pragnie zmobilizować was młodych do podjęcia się tego zadania. To wy znacie ideały, język, ale także rany, oczekiwania i jednocześnie pragnienie dobra waszych rówieśników. Oto otwiera się szeroki świat uczuć, pracy, formacji, oczekiwań, cierpień młodzieżowych... Niech każdy z was ma odwagę obiecać Duchowi Świętemu, że przyprowadzi jednego młodego do Jezusa Chrystusa, w sposób, jaki uzna za najlepszy, potrafiąc „zdać sprawę z nadziei, która w nim jest, z łagodnością” (por. 1 P 3,15).

Aby osiągnąć ten cel, drodzy przyjaciele, **bądźcie świętymi, bądźcie misjonarzami**. Nigdy bowiem nie można oddzielić świętości od misji (por. *Redemptoris missio*, 90). Nie lękajcie się stać świętymi misjonarzami jak św. Franciszek Ksawery, który przemierzył Daleki Wschód głosząc Dobrą Nowinę aż do wyczerpania sił, czy jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która była misjonarką, choć nie opuściła Karmelu: zarówno pierwszy jak i druga są „Patronami Misji”. Bądźcie gotowi zaryzykować życiem, aby oświecić świat prawdą Chrystusa; aby odpowiedzieć miłością na nienawiść i na pogardę dla życia; aby głosić nadzieję Chrystusa zmartwychwstałego w każdym zakątku ziemi.

Maryja, zjednoczona z Apostołami na modlitwie w Wieczerniku, niech wam towarzyszy i niech wszystkim młodym chrześcijanom wyprosi nowe wylanie Ducha Świętego, który zapali wasze serca. Pamiętajcie: Kościół pokłada w was nadzieję! My Pasterze, w szczególności, prosimy, abyście kochali i uczyli kochać coraz bardziej Jezusa i wiernie Go naśladowali. Z tymi uczuciami błogosławię wszystkim z wielką miłością.

Benedykt XVI
Lorenzago, 20 lipca 2007



Duchu Święty, stajemy przed Tobą jako grzesznicy, ale zgromadzeni w imię Twoje. Przyjdź do nas, zostań z nami, przeniknij nasze serca, naucz nas, co mamy czynić i jaką drogę obrać.

Ukaż nam, co mamy wybrać, abyśmy mogli, z Twoją pomocą, we wszystkim podobać się Tobie. Ty sam bądź naszym doradcą i twórcą naszych postanowień: Ty, który z Bogiem Ojcem i Jego Synem nosisz chwalebne imię; Ty, który milujesz sprawiedliwość, nie pozwól, byśmy stali się jej niszczycielami. Nie pozwól, by nasza niewiedza sprowadziła nas na manowce, sukces – omamił, zabrakło zainteresowania własnego i innych.

Złącz nas mocno ze sobą darem Twojej łaski, abyśmy stanowili w Tobie jedno i nigdy nie odeszli od Twojej prawdy. A jako że zgromadziliśmy się tutaj w Twoim imieniu, spraw, aby wszystkimi naszymi poczynaniami kierowała sprawiedliwość prowadzona przez miłość, tak byśmy obecnie nie czynili nic sprzecznego z Twoją wolą, a w przyszłości, dzięki naszym dobrym uczynkom, dostąpili wiecznej zapłaty.

Amen.

8 czerwca 1991 Jan Paweł II

<http://www.apostol.pl/molitwy/do-ducha-swietego>

Jan Paweł II o Duchu Świętym ☺

(wybrane fragmenty)

Niezwykłe światło ukazujące prawdę o trzeciej Osobie Trójcy Świętej zostaje udzielone tym, którzy pragną rozważać w Kościele i z Kościołem misterium Paschy i Pięćdziesiątnicy.

Jezus został „ustanowionym według Ducha Świętości przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym” (Rz 1, 4). Po zmartwychwstaniu obecność Nauczyciela rozgrzewa serca uczniów:

„Czy serce nie paliło w nas” (Łk 24, 32) – zapytują podróżni w drodze do Emaus. Jego słowo oświeca ich: nigdy przedtem nie potrafili powiedzieć z taką mocą i przekonaniem: „Pan mój i Bóg mój!” (J 20, 28). Uwalnia ich od wątpliwości, smutku, zniechęcenia, lęku, grzechu; zostaje im udzielone nowe braterstwo, zdumiewające zjednoczenie z Panem i z braćmi wypiera obcość i samotność: „udaj się do moich braci” (J 20, 17).

W latach działalności publicznej Jezusa najwyżej kilka tysięcy ludzi na ograniczonym obszarze mogło być świadkami Jego słów i czynów. Dzisiaj te same słowa i te same czyny przekraczają wszelkie granice przestrzeni i kultury. „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane.

„To jest Krew moja, która za was będzie wylana” (por. Łk 22, 19-20); kiedykolwiek apostołowie czynią to „na Jego pamiątkę”, zgodnie z Jego wyraźnym poleceniem, On staje się realnie obecny w Eucharystii, w swoim Ciele i Krwi, w każdej części świata.

Wystarczy, że powtórzą oni gest przebaczenia i uzdrowienia, aby On przebaczył:

„Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone” (J 20, 23).

Kiedy Jezus przebywał z uczniami, spieszył się, miał świadomość mijającego czasu:

„Dla Mnie stosowny czas jeszcze nie nadszedł” (J 7, 6);

„Jeszcze przez krótki czas przebywa wśród was światłość” (J 12, 35).

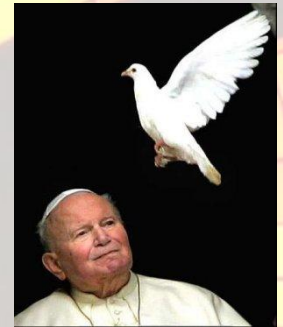
Po zmartwychwstaniu Jego relacja z czasem jest już inna, natomiast Jego obecność trwa:

„A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

Ta przemiana obecności naszego Pana i Zbawiciela, jej głębi, rozległości i trwałości, jest dziełem Ducha Świętego.

Kiedy zaś zmartwychwstał Chrystus staje się obecny w życiu ludzi i daje im swojego Ducha (por. J 20, 22), dokonuje się w nich całkowita przemiana, choć pozostają sobą, a wręcz stają się w pełni sobą.

Szczególnie znamienity jest tu przykład Pawła: światłość, która oślepiła go na drodze do Damaszku uczyniła go człowiekiem



bardziej wolnym niż był kiedykolwiek przedtem; wolnym prawdziwą wolnością,
daną mu przez Żyjącego, przed którym upadł na ziemię (por. Dz 9, 1-30).

To doświadczenie pozwoli mu napisać do chrześcijan Rzymu:

„Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie.

A końcem tego – życie wieczne” (Rz 6, 22).

Dzielo, które Jezus rozpoczął ze swoimi uczniami w ciągu trzech lat wspólnego życia,
zostaje dopełnione przez dar Ducha Świętego. Wiara apostołów

była na początku niedoskonała i chwiejna, później jednak staje się mocna i przynosi owoce:
przywraca zdrowie paralitykom (por. Dz 3, 1-10), wypędza duchy nieczyste (por. Dz 5, 16).

Ci, którzy niegdyś drżeli z lęku przed ludem i władzami, teraz nie boją się stawić czoło tłumowi
zgrupowanemu w świątyni i rzucają wyzwanie Sanhedrynowi (por. Dz 4, 1-14).

Piotr, który bojąc się oskarżeń kobiety, zaparł się trzykrotnie Jezusa (por. Mk 14, 66-72),
teraz zachowuje się jak „skała”, którą pragnął zeń uczynić Chrystus (por. Mt 16, 18).

Także inni, jeszcze niedawno skłonni do ambicjonalnych sporów (por. Mk 9, 33), teraz potrafią być
„jednym duchem i jednym sercem” i wszystko mieć wspólne (por. Dz 4, 32).

Ci, którzy z takim trudem i tak niedoskonale uczyli się od Jezusa modlić, kochać i być misjonarzami,
teraz naprawdę się modlą, naprawdę kochają, naprawdę wyruszają na misje jako prawdziwi apostołowie.

Oto jest dzieło, jakiego Duch Jezusa dokonał w Jego apostołach!

Wydarzenia z przeszłości nadal dokonują się w dzisiejszej społeczności chrześcijańskiej.

Dzięki działaniu Tego, który jest w sercu Kościoła „żywą pamięcią o Chrystusie” (por. J 14, 26),
misterium paschalne ogarnia nas i przemienia. Poprzez widzialne, słyszalne i namacalne znaki

sakramentów Duch Święty pozwala nam poznawać

wzrokiem, słuchem i dotykiem uwielbione człowieczeństwo Zmartwychwstałego.

Tajemnica Pięćdziesiątnicy jako dar Ducha Świętego ofiarowany każdemu urzeczywistnia się
w szczególny sposób w bierzmowaniu, które jest sakramentem chrześcijańskiego wzrastania

i duchowej dojrzałości. Każdy wierny dostępuje w nim pogłębienia łaski chrzcielnej

i zostaje w pełni włączony we wspólnotę mesjańską i apostołską,

a zarazem „utwierdzony” w owej zażyłości z Ojcem i z Chrystusem,

która czyni zeń świadka i uczestnika dzieła zbawienia.

Duch Święty udziela chrześcijaninowi – który w przeciwnym razie kierowałby się
jedynie poczuciem obowiązku, formalnymi regulami, a może nawet konformizmem –

daru wewnętrznego posłuszeństwa, wolności i wierności: jest to przecież „duch
mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy

i bojaźni Pańskiej” (Iz 11, 2). Czyż bez Niego moglibyśmy pojąć, że jarzmo Chrystusa
jest słodkie,

a Jego brzemie lekkie (por. Mt 11, 30)”.

Duch Święty ośmiela nas, każe nam kontemplować chwałę Boga w codziennym życiu
i pracy.

Przynagła nas, byśmy przeżywali tajemnicę Chrystusa w liturgii i głosili słowo Boże całym swoim życiem,
przekonani, że może ono zawsze powiedzieć nam coś nowego. Pomaga dokonywać

nieodwołalnych wyborów mimo lęku przed porażką, stawiać czoło niebezpieczeństwom i pokonywać
bariery między kulturami, aby głosić Ewangelię, pracować niestrudzenie
na rzecz nieustannej odnowy Kościoła i nie osądzać braci.

Pisząc do chrześcijan Koryntu, św. Paweł podkreśla zasadniczą jedność Kościoła Bożego i porównuje ją
do organicznej jedności ludzkiego ciała, złożonego z wielu różnych członków.

Wy, droga młodzieży, przeżywacie cenne doświadczenie Kościoła – z całym jego bogactwem i
różnorodnością – za każdym razem gdy się gromadzicie, zwłaszcza zaś w liturgii eucharystycznej.

**To Duch Święty sprawia, że ludzie się wzajemnie rozumieją i akceptują, że rozpoznają się jako
dzieci Boga, zmierzające do tego samego celu, czyli życia wiecznego, że mówią tym samym
językiem mimo podziałów kulturowych i rasowych.**

Uczestnicząc czynnie i ofiarnie w życiu parafii, w działalności ruchów i stowarzyszeń, będziecie mogli
doświadczyć, że charyzmaty Ducha Świętego pomagają wam spotkać Chrystusa, pogłębić zażyłość z Nim,
tworzyć komunie Kościoła i cieszyć się nią. (...)

Duch Święty jest też Tym, który pobudza misję ewangelizacyjną Kościoła.

Przed wniebowstąpieniem Jezus powiedział apostołom: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie



Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Od tamtego czasu za sprawą Ducha Świętego uczniowie Chrystusa przemierzają nieustannie drogi świata, aby głosić wszystkim ludziom słowo zbawienia. Dzięki mocy Ducha Świętego, który działa w ludzkiej słabości, Kościół odkrywa – pośród sukcesów i niepowodzeń, ze świadomością swojej wielkości i nędzy – rozległość swojej powszechnej misji i odpowiedzialność, jaka się z nią wiąże. Aby móc ją wypełnić, Kościół odwołuje się także do was, do waszej ofiarności i posłuszeństwa Duchowi Bożemu.

Dar Ducha Świętego sprawia, że aktualne i dla wszystkich realne staje się odwieczne przykazanie, jakie Bóg dał swojemu ludowi: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” (Kpl 19, 2).

Świętość wydaje się celem trudnym, osiągalnym tylko dla ludzi zupełnie wyjątkowych albo dla tych, którzy odrywają się całkowicie od życia i kultury swojej epoki.

W rzeczywistości świętość jest darem i zadaniem zakorzenionym w chrzcie i bierzmowaniu, powierzonym wszystkim członkom Kościoła w każdej epoce. Jest darem i zadaniem dla świeckich tak samo jak dla zakonników i kapłanów, w sferze prywatnej tak jak w działalności publicznej, w życiu zarówno jednostek, jak rodzin i wspólnot.

Jednakże w ramach tego wspólnego powołania, które wszystkim nakazuje „nie brać wzoru z tego świata”, lecz spełniać wolę Bożą (por. Rz 12, 2), istnieją różne stany życia, rozmaite powołania i misje.

Dar Ducha Świętego jest podstawą każdego indywidualnego powołania. Leży i podstawą konsekrowanej posługi biskupa, kapłana i diakona, którzy służą życiu Kościoła. To Duch Święty kształtuje osobowość ludzi powołanych, uzdatniając ich do szczególnej konsekracji i upodabniając do Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego. W tymże Duchu, który w sakramencie małżeństwa utrwała i uświęca związek małżonków, znajduje moc i oparcie misja rodziców, powołanych, aby czynić z rodziny pierwszą i podstawową rzeczywistość Kościoła. Z daru Ducha Świętego czerpie też pokarm wiele innych posług – chrześcijańskie szkolnictwo i katecheza, opieka nad chorymi i ubogimi, troska o postęp cywilizacyjny człowieka i działalność charytatywna – których celem jest budowanie wspólnoty i kierowanie jej życiem.

Wiemy bowiem, że „wszystkim objawia się Duch dla [wspólnego] dobra” (por. 1 Kor 12, 7).

Nikt zatem nie może uchylić się od obowiązku codziennego poszukiwania drogi, na której Bóg sam wychodzi mu na spotkanie. Drodzy przyjaciele, zastanawiajcie się poważnie nad waszym powołaniem i bądźcie gotowi odpowiedzieć Bogu, który was wzywa, byście zajęli miejsce przygotowane od wieków dla was.

Doświadczenie uczy, że w tym procesie rozeznania bardzo pomocny może być kierownik duchowy: wybierzcie sobie osobę kompetentną i mającą aprobatę Kościoła, która będzie umiała was słuchać i towarzyszyć wam na drodze życia, dzielić z wami trudne decyzje i chwile radości. Kierownik duchowy pomoże wam rozeznawać natchnienia Ducha Świętego i postępować naprzód drogą wolności. Tę wolność trzeba zdobywać pośród duchowych zmagania (por. Ef 6, 13-17) oraz konsekwentnie i wytrwale realizować. Wychowanie do życia chrześcijańskiego nie polega jedynie na trosce o rozwój duchowy jednostki, chociaż solidne i regularne życie modlitewne pozostaje zasadą i fundamentem całej budowli. Żażyłość z Bogiem, jeśli jest autentyczna, każe myśleć, wybierać i działać tak jak myślał, wybierał i działał sam Chrystus oraz oddać Mu się do dyspozycji, aby kontynuować Jego zbawcze dzieło.

„Życie duchowe”, które tworzy więź między człowiekiem a miłością Bożą i kształtuje w chrześcijaństwie wizerunek Jezusa, może stać się lekarstwem na chorobę naszej epoki, nadmiernie rozwiniętej pod względem racjonalno-technicznym, a nie dość wrażliwej na człowieka, na jego oczekiwania i na jego tajemnicę. Trzeba pilnie odbudować świat życia wewnętrznego, inspirowanego i podtrzymywanego przez Ducha Świętego, karmionego modlitwą i skierowanego ku działaniu. To życie wewnętrzne musi być wystarczająco silne, aby mogło przetrwać różnorakie sytuacje, w których trzeba dochować wierności określonej wizji, a nie ulec presji otoczenia.

Maryja, inaczej niż uczniowie, nie musiała czekać na zmartwychwstanie Chrystusa, aby żyć, modlić się i działać pod natchnieniem Ducha Świętego. Magnificat wyraża całą modlitwę, całą gorliwość misyjną i pełnię radości Kościoła Paschy i Pięćdziesiątnicy (por. Łk 1, 46-55).

Kiedy Bóg, doprowadzając do ostatecznych konsekwencji swoją logikę miłości, przyjął do niebieskiej chwały Maryję z duszą i ciałem, dokonała się ostatnia tajemnica: Ta, którą ukrzyżowany Jezus dał za Matkę umiłowanemu uczniowi (por. J 19, 26-27), jest teraz po macierzyńsku obecna w sercu Kościoła, stoi u boku każdego z uczniów swojego Syna i w szczególny sposób uczestniczy w odwiecznym wstawiennictwie Chrystusa za zbawienie świata. (...)

Do Niej, do Matki Kościoła, zwracam się razem z wami słowami św. Ildefonsa z Toledo:



„Proszę Cię, proszę, o święta Dziewico,
bym otrzymał Jezusa od tegoż Ducha Świętego,
za którego sprawą Ty sama Go zrodziłaś.
Niech moja dusza przyjmie Jezusa
za sprawą Ducha Świętego,
przez którego poczęło Go Twoje ciało.
Obym pokochał Jezusa w tym samym Duchu,
w którym Ty wielbisz Go jako Pana
i kontemplujesz jako Syna”.

(De virginitate perpetua Sanctae Mariae, XII: PL 96, 106).

Wszystkim z serca błogosławię.

Jan Paweł II, Papież

<http://duchowy.pl/2011/07/20/oredzie-oca-swietego-jana-pawla-ii-do-mlodziezy-calego-swiatla-z-okazii-xiii-swiatowego-dnia-mlodziezy-duch-swiety-on-was-wszystkiego-nauczyciel-14-26/>

SYMBOLE DUCHA ŚWIĘTEGO



Namaszczenie – symbolika namaszczenia olejem także oznacza Ducha św., a nawet staje się Jego synonimem. We wtajemniczeniu chrześcijańskim jest ono znakiem sakramentalnym bierzmowania, słusznie nazywanego w Kościołach wschodnich „chrzmacją”. Chcąc jednak ująć w pełni całą wymowę tej symboliki, trzeba odwołać się do pierwszego namaszczenia dokonanego przez Ducha św., którym było namaszczenie Jezusa. Chrystus (heb. „mesjasz”) oznacza „namaszczony” Duchem Bożym. Jezus jest Namaszczonym Boga w sposób zupełnie wyjątkowy, ponieważ człowieczeństwo, które przyjmuje Syn, jest całkowicie „namaszczone Duchem św.” Jezus jest ustanowiony „Chrystusem” przez Ducha św.

Ogień – podczas gdy woda oznaczała narodzenie i płodność życia udzielanego w Duchu św., tak ogień symbolizuje przekształcającą energię dzieł Ducha św. I tak: Jan Chrzciel, który pójdzie przed Panem, zapowiada Chrystusa jako Tego, który chrzcić będzie Duchem św. i ogniem; w postaci języków ognia Duch św. spoczywa na uczniach w poranek Pięćdziesiątnicy i napelnia ich sobą... Tradycja duchowa zachowuje symbolikę ognia jako jedną z najlepiej wyrażających działanie Ducha.



Obłok i światło – te dwa symbole są nierozłączne w objawieniach Ducha św. Począwszy od Starego Testamentu obłok – raz ciemny, a raz świetlisty – objawia Boga żywego i zbawiającego, osłaniając transcendencję Jego chwały. Pojawia się również, gdy Mojżesz wstępuje na górę Synaj, nad Namiotem Spotkania, podczas wędrówki przez pustynię i poświęcenia Świątyni Salomona. Figury te zostają następnie wypełnione przez Chrystusa w Duchu Świętym. Duch zstępuje na Maryję Dziewicę i osłania Ją „swoim cieniem”, by poczęła i urodziła Jezusa. To On objawia się na Górze Przemienienia: „zjawił się obłok i osłonił ich” – Jezusa, Mojżesza, Eliasza, Piotra, Jakuba i Jana... W końcu ten sam „obłok zabrał” Jezusa sprzed oczu uczniów w dniu Wniebowstąpienia i objawi Syna Człowieczego w chwale w dniu Jego przyjścia.

Pieczęć – to symbol bliski namaszczenia. Ponieważ obraz pieczęci wskazuje na niezatarte znamię namaszczenia Ducha św. w sakramentach chrztu, bierzmowania i kapłaństwa, został on wykorzystany w niektórych tradycjach teologicznych dla wyrażenia niezatartego „charakteru” wyciskanego przez te sakramenty, które nie mogą być powtórzone.



Ręka – wkładając ręce, Jezus leczy chorych i błogosławi dzieci. Apostołowie czynią to samo w Jego imię, a ponad to właśnie przez włożenie rąk Apostołów jest udzielany Duch św. Ten znak wszechmogącego wylania Ducha Świętego zachował Kościół w epiklezach sakramentalnych.

Gołębica – Duch św. zstępuje do oczyszczonego serca ochrzczonych i w nim przebywa. Symbol gołębicy na oznaczenie Ducha św. jest tradycyjny w ikonografii chrześcijańskiej.



<http://www.nspi.com.pl/kanaan/artykuly/159.html>



Wystraszonych, niepewnych siebie Apostołów
Duch Święty przemienia w odważnych głosicieli Dobrej Nowiny.
Widzianym znakiem Bożej obecności jest ogień.
Na każdym z uczniów Jezusa spoczął jeden ognisty płomień.
To znak różnorodności i jedności.
Kościół zaczyna żyć dzięki tchnieniu Ducha.
Dzisiaj nadal Duch Święty działa w Kościele.
Buduje jedność, ożywia wiarę, zapala miłość.
Prośmy Ducha Świętego o odnowę oblicza Kościoła,
o nowy zapal dla każdego z nas.

<http://www.nspi-paprocany.katowice.opoka.org.pl/gazetka/serce481.htm>

Duch Święty działa



Obecności Ducha Świętego doświadczamy w Jego działaniu. Syn Boga objawił się w ciele ukształtowanym w łonie Matki i dlatego znamy Jego twarz. Kto czyta Ewangelię, może poznawać jej rysy. Skoro Bóg wskazał Go jako swego jedyne Syna, tym samym objawił nam swoją ojcowską twarz. Jest to najdoskonalsze objawienie Boga, dostępne jedynie tym, którzy wierzą w boskość Chrystusa. Ojcowska twarz Boga jest nam bliska, ponieważ została zakodowana w naszym sercu, gdy nas stwarzał na obraz i podobieństwo swoje. Nawet sierota nosi obraz kochającego ojca w swojej podświadomości.

Duch Święty jest trzecią Osobą Boską, ale na tym etapie objawienia, na jakim jesteśmy, Jego twarz nie została jeszcze odsłonięta. Może to mieć miejsce w wieczności. Ponieważ nie znamy twarzy Ducha Świętego, swą obecność sygnalizuje On w formie znaków. Są nimi płomień zstępujący na zebranych w wieczerniku w dniu zesłania Ducha Świętego. One oczyszczają i oświecają umysły oraz serca, wypełniają je odwagą i uzdalniają do składania świadectwa o Jezusie, Zbawicielu świata. Kolejnym znakiem jest loskot wiatru, który zgromadził ludzi dobrej woli wokół wieczernika. Jest nim również postać gołębicy zstępującej na Jezusa w czasie Jego Chrztu w Jordanie. To także woda, o której Jezus mówi jako o źródle życia wiecznego. Znakiem działania i obecności Ducha Świętego jest konsekrowany olej oraz wkładanie rąk biskupa przy udzielaniu sakramentów bierzmowania i kapłaństwa. Język tych znaków trzeba znać, bo to nim Duch Święty nieustannie przemawia w Kościele i dokonuje swoich dzieł.

Dary Ducha Świętego

Nas interesuje działanie Ducha Świętego w naszym życiu i umiejętność rozpoznawania Jego twórczej obecności. Najpełniej jest to wyrażone w zestawieniu siedmiu darów Ducha Świętego. Nie należy ich traktować jako prezentów, które można zamknąć w sejfie. Niestety tak podchodzi do nich wielu bierzmowanych. Oni potrzebują jedynie zaświadczenia, że je otrzymali. Jest to jednak poważne nieporozumienie. **Kapłan przez włożenie rąk udziela Ducha Świętego, co dla bierzmowanego stanowi wezwanie do składania świadectwa.** Duch Święty jest obecny w swych darach i uczestniczy w naszym życiu. Dary te pozwalają odkryć, na czym polega Jego działanie.

Dar mądrości to praktyczne zastosowanie zasad Bożego Prawa w codziennym życiu. Decyzje człowieka są wówczas podejmowane razem z Duchem Świętym, dlatego zawsze są mądre.

Dar rozumu uzdalnia człowieka do wchodzenia w głąb tajemnic objawienia, czyli pozwala poruszać się w Bożym świecie. Duch Święty pomaga w jego rozumieniu.

Dar rady to działanie Ducha Świętego w chwilach podejmowania przez człowieka trudnych decyzji, gdy dotyczą one zarówno jego, jak i innych ludzi.

Dar męstwa to działanie Ducha Świętego w naszym sercu wtedy, gdy trzeba pokonać trudności, ale też wówczas, gdy trzeba zmierzyć się z przeciwnikiem mocniejszym od nas.

Dar umiejętności to idealna współpraca z Duchem Świętym w pełnieniu woli Ojca Niebieskiego. W jej wyniku wszystko zamienia się w akt miłości Boga i człowieka.

Dar pobożności to modlitwa z Duchem Świętym, który stoi po naszej stronie i zwraca się do Ojca, zwłaszcza wówczas, gdy chcemy, ale nie umiemy się modlić.

Dar bojaźni Bożej to nieustanna troska Ducha Świętego, abyśmy uwolnieni z wszystkich lęków zabiegali o to, by nie utracić zaufania, jakim darzy nas Bóg. Tak rozumiana bojaźń jest jednym z elementów prawdziwej miłości.

Ten zestaw darów umożliwia składanie świadectwa naszej wiary w Chrystusa, Syna Bożego. Obserwujemy to w życiu wszystkich świętych. Życie Dobrą Nowiną bez tak bliskiej współpracy z Duchem Świętym jest niemożliwe.

Odczytanie woli Ojca Niebieskiego

Celem działania Ducha Świętego jest wspomaganie nas w odczytaniu i wypełnieniu woli Ojca.

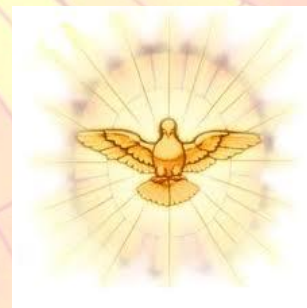
Doświadczamy tego zarówno w natchnieniach, które harmonizują z sumieniem prawym, pewnym i wrażliwym, jak i w wydarzeniach, przez które Ojciec odsłania nam swoją wolę.

Często akcentuje się natchnienia, ale nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że natchnienie łatwo może być manipulowane przez złego ducha, bo i on się nim posługuje. Jedynie stuprocentowa pewność moralna co do natchnienia jest znakiem obecności w nim Ducha Świętego. Powtarzam, że ma to miejsce przy odpowiednio wrażliwym sumieniu. Dziś wielu nie odróżnia sumienia od przekonania, a wówczas zły duch wykorzystuje natchnienia do prowadzenia człowieka ścieżkami swojej woli.

Wydarzenia, jakimi posługuje się Ojciec, dają większą pewność w odczytywaniu Jego woli. Otwierają one kolejne odcinki naszej drogi życia. Mogą to być wydarzenia wielkie, tej miary co nieuleczalna choroba, kalectwo, śmierć bliskich, zwolnienie z pracy, ale są to też wydarzenia dnia codziennego. Kto umie je odczytywać jako znaki woli Ojca, ten rozumie znaczenie małych wydarzeń i jest wypełniony wielkim pokojem. Duch Święty nieustannie zabiega o to, abyśmy umieli rozpoznać i wykonać wolę Ojca, bo to jest warunek naszego szczęścia na ziemi i w wieczności.

Ktokolwiek odkryje wartość odczytania, wykonania i umiłowania woli Ojca, ten automatycznie wchodzi we współpracę z Duchem Świętym, któremu na tym najbardziej zależy. Można powiedzieć, że dla człowieka szukającego sensu życia jest to krok podstawowy. Objawił nam to swym życiem sam Jezus. Jego pokarmem było pełnienie woli Ojca!

Bóg stworzył nas, bo potrzebuje nas na ziemi i będzie nas potrzebował przez całą wieczność. Skoro jesteśmy Mu potrzebni, musimy wiedzieć, do czego. On objawia zadania, które zleca nam z wielkim zaufaniem. Są to zadania obejmujące całość naszego życia, zawarte w naszym powołaniu. A każdy człowiek ma swe powołanie. I są to zadania przewidziane na każdy moment. Wola Ojca jest wpisana w każdą minutę naszego życia. Ojciec z miłości do nas określa to, co mamy czynić przez dwadzieścia cztery godziny na dobę. Jest tu miejsce na odpoczynek, jest chwila na posiłek i na kontakt z Nim w formie

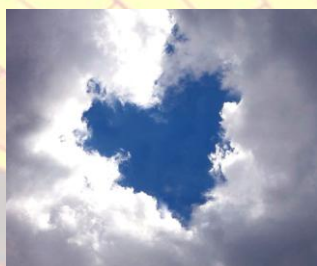


osobistej rozmowy. Kto to odkryje i pełni tak odczytaną wolę Ojca, zostaje wypełniony pokojem i doświadcza, jak rośnie jego miłość do Boga i ludzi. Wola Ojca zawsze wytycza nam taką drogę, bo na niej rośnie nasze serce.

Duch Święty jest zatroskany o nasze pełne szczęście na ziemi i w niebie. Dlatego Jego twórcza obecność jest konieczna do szczęścia. Kto chce przeżyć życie na własną rękę, nigdy prawdziwego, czyli nieutralnego szczęścia nie znajdzie. Droga pełnienia własnej woli prowadzi do całkowitego zniewolenia, na niej bowiem towarzyszem człowieka jest zły duch. Najlepszym przykładem są uzależnieni – oni pełnią swoją wolę, a nie wolę Ojca Niebieskiego. Toteż z nimi współpracuje duch zły, a nie Duch Święty.

Owoce Ducha Świętego

Działanie Ducha Świętego poznajemy po owocach. Wymienia je św. Paweł w liście do Galatów: „Owoce zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5, 22-23). To po tych owocach poznajemy obecność i działanie Ducha Świętego w naszym sercu. Są to cechy człowieka współpracującego z Duchem Świętym.



Miłość, czyli pragnienie uszczęśliwiania innych. Jest ona wlana w nasze serce przez Boga, który jest Miłością i czyni nasze serce źródłem miłości dla innych.

Radość to szczęście płynące z życia w harmonii z Bogiem.

Pokój to pewność, że tu i teraz jestem do dyspozycji Boga. Nie ma w nim nic z niepokoju ani o to, co było, ani o to, co będzie. On jest tajemnicą „teraz”, czyli komunikacji z Bogiem.

Cierpliwość, tak wobec siebie, jak i wobec innych. Dorastanie do miłości, szczęścia i pokoju to proces dłuższy, dlatego cierpliwość jest jednym z podstawowych jego mechanizmów. Kto jest do dyspozycji Boga i pełni Jego wolę, nie ma powodu, żeby się niecierpliwić. Bóg jest Panem każdej sytuacji w naszym życiu osobistym, społecznym, ekonomicznym i politycznym.

Uprzejmość to znak wielkiej kultury ducha. Każde aroganckie postępowanie jest czytelnym znakiem obecności złego ducha w człowieku, pokazuje nam, z kim mamy do czynienia.

Dobroć jest nastawiona na pomaganie innym, o ile takiej pomocy potrzebują, a równocześnie zabiega o tworzenie atmosfery dobroci w swym środowisku. Gdzie brak dobroci, tam jest obecny zły duch.

Wierność ceni zaufanie, jakim Bóg nas darzy. Kto chce na nim budować swe życie, zabiega o doskonalenie wierności. Komunikacja z ludźmi również jest oparta na zaufaniu, jakim możemy ich darzyć. Jeśli go brakuje, trzeba być ostrożnym, bo tym, kto nie zna wartości zaufania, manipuluje duch zły.

Łagodność jest ściśle związana z cierpliwością i stanowi ważny most w relacjach z innymi ludźmi. Jest ona językiem miłości. Wymaga jednak zdecydowanej postawy wobec obłudników. Jezus pokazał nam, na czym polega łagodność, która potrafi wziąć do ręki nawet bicz.

Opanowanie to piękny owoc Ducha Świętego, który zna wartość harmonii i pełnej odpowiedzialności za słowa, czyny, postawę. Opanowany jest przyjacielem Boga, bo nie da się go wyprowadzić z równowagi nawet w obliczu mocnych ciosów. On jest razem z Bogiem panem każdej sytuacji.

Komunikacja z Duchem Świętym to warunek życia Dobrą Nowiną.

ks. Edward Staniek

<http://www.katolik.pl/duch-swiety-dziala,22436,416,ez.html>

Adres redakcji: alaaniol@gmail.com

Zapraszamy do współpracy!! Mile widziane są świadectwa, artykuły, wiersze i zdjęcia, które mogłabym wykorzystywać podczas składania kolejnych numerów. Dziękuję również wszystkim Kolporterom ©!!! Ogarniam wszystkich Czytelników i Współpracowników swoją modlitwą – s. Alicja